Nr. 27 Kraków, Niedziela 23 stycznia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Sąd dwóch dzienników angielskich nad złudzeniami.

Na początku wojny miała prasa koalicyjna gotowe formułki na niechybne zwycięstwo: pierwszą rolę tu grały — wiara w wygłodzenie Niemiec i także wiara w niczem niewyczerpany, a więc zwycięstwo wróżący zapas żołnierzy rosyjskich.

Te zwrotki powtarzano, jak melodyę katarynkową, bez zmiany, aczkolwiek wypadki raz po raz stwierdzały jej fałszywość.

Obecnie zaczynają się i w tej prasie budzić przebłyski bardziej krytycznego traktowania sprawy.

Posłuchajmy głosów prasy angielskiej.

Oto wpływowy „Times“ stwierdza, że nie widzi prawdopodobieństwa, ażeby państwo niemieckie w jakimś dającym się przewidzieć terminie uległo takiemu głodowi, iżby jego siła oporu się skruszyła.

Przestrzega tedy przed rachubą, iż pokój mógłby nastąpić pod presyą gospodarczą, chociażby Anglii udało się nawet tę presyę zwiększyć. „Times“ uważa, że źle się stało, iż takiemi nadziejami karmili się Anglicy przez rok cały... „Musimy żałować — pisze — że i w mowie naszego ministra handlu, Runcimana, odgrywały one pewną rolę. Krzewienie takich nadziei jest osłabianiem siły własnego oporu“.

„Times“ żąda tedy, ażeby opinia publiczna była tak przygotowywaną i hartowaną, ażeby wiedziała, że musi przetrwać wojnę — bez względu na termin (choćby 20 lat! — pisze) i bez oglądania się na jakieś kombinacye co do ogłodzenia przeciwników.

Następnie wiele jeszcze podniosłych zdań i rad zbawiennych wygłasza dziennik londyński — nie o to jednak nam chodzi, lecz o fakt, że musiał on wyznać, iż rzekomy atut koalicyi — rachuba wygłodzenia Niemiec — jest czemś bezwartościowem, co w przewidywaniach wojennych nie powinno być branem w rachubę i co nie powinno być wmawiane w opinię, gdyż to zachęca do lekceważenia sobie wysiłków, odpowiednich chwili obecnej, do zwalania wszystkiego na automatyczne działania takiej *vis major*, jak zapowiadany głód, mający jakoby zniszczyć przeciwników.

A oto głos drugi, ostrzegający przed liczeniem nadewszystko na nieprzejrzane masy rosyjskie.

Petersburski korespondent „Daily Mail“, po powrocie swoim do Londynu, w tym sensie pisze w swoim dzienniku:

Wielkim było błędem Anglii, że zanadto polegała na tem, co i n n i dla niej uczynią. Powinniśmy — podkreśla — jasno sobie zdać sprawę, że prowadzimy n a s z ą wojnę, że i my sami w pierwszym rzędzie zwyciężać musimy.

Rosyanie — dodaje — przestali dziś już oglądać się, że im ktoś przyjdzie z wyręką; są zdecydowani sami siebie ratować. Ale byłoby nonsensem ze strony Anglii wyobrażać sobie, że ją będą Rosyanie ratowali. Anglia niesłusznie zawiele oczekiwała od Rosyi i nie uwzględniała olbrzymich ofiar, które Rosya poniosła.

O katastrofie rosyjskiej pod Szczytnem nie można było w Anglii opowiadać, ani też konstatować niezwykle krwawych walk w Polsce — zimy ubiegłej, ani olbrzymich strat podczas odwrotu.

Dalej ów współpracownik „Daily Mail“ zaznacza, że plan rosyjski na wypadek wojny polegał na defenzywie (obronie), że to sprzymierzeńcy wmówili w Rosyę, iż ma ona być „walcem parowym“, który ma się potoczyć na Berlin.

Dzisiaj — pisze — zadowolić się musimy tem, że Rosya powraca do swego pierwotnego planu. **„Musimy trzymać się tej prawdy, że Rosya nie może rozstrzygnąć wojny na naszą korzyść. Jesteśmy zależni w zupełności od naszych własnych wysiłków“.**

Słowem, oba przytoczone przez nas głosy dziennikarskie **obalają główne podstawy dotychczasowych rachub angielskich na zwycięstwo**, obalają je, apelując do energii rodaków, której rozpętaniu właśnie przeszkadzają złudzenia.

Ale dodać trzeba, że owe złudzenia nie powstały dopiero w toku wojny, jako samopocieszanie się po klęskach, jako rodzaj morfinizowania się, by nie ulegać bólowi...

Nie, te złudzenia uchodziły za p e w n i k i przed wojną. To były dźwigary, na których rząd angielski opierał główmie swój plan.

Na własne siły militarne wiedział, iż liczyć może w rozmiarach bardzo ograniczonych w porównaniu ze stroną przeciwną; widział w nich przeważnie hufce pomocnicze dla Belgów i Francuzów, a główne czynniki zwycięskie dla siebie przewidywał w blokadzie Niemiec, ich głodzie, epidemiach i klęskach, które ów głód sprowadzi, i — w niezliczonych hordach rosyjskich, które, jak dżuma, rozpełzają się po środkowej Europie...

Bez takich przewidywań rząd angielski nie byłby parł do wojny... Czemże on może je zastąpić dziś, gdy odzywają się trzeźwiejsze głosy, wywodząc, że to wszystko — ułuda, straszaki, majaki senne.

Rząd angielski forsuje nową ustawę wojskową, lecz wobec tych g i g a n t y c z n y c h r a c h u b, które do cna zawiodły, jak słabo wyglądają szanse, związane z tą zmianą?

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 22 stycznia: **Wiedeń, 23 stycznia.**

Warunki złożenia broni przez Czarnogórę.

Składanie broni przez wojsko czarnogórskie, tworzące wstępny warunek do dalszych rokowań pokojowych, jest w toku. Austro-węgierskie wojska, unikając wszelkich kroków nieprzyjaznych, podjęły w tym celu marsz do wnętrza kraju czarnogórskiego. Gdzie żołnierze zejdą się z naszymi oddziałami, mają broń złożyć i mogą — o ile to się bez oporu odbywa — powrócić do swych miejsc rodzinnych, gdzie wśród odpowiedniego nadzoru mogą oddawać się swemu zatrudnieniu. Kto stawia opór, zostanie przemocą rozbrojonym i jako jeniec wojenny odstawiony. Takie, podyktowane powodami wojskowymi i właściwościami kraju i jego ludności, rozwiązanie sprawy będzie mogło jak najrychlej od wielu lat dotkniętej wojną Czarnogórze przywrócić pokój.

Ponowne walki na froncie północno-wschodnim. — Ataki rosyjskie na froncie besarabskim.

Wczoraj na całym północno-wschodnim froncie odbyły się walki działowe. Koło Berestian na Wołyniu odparły nasze wojska oddziały strzeleckie.

Dziś rano podjął nieprzyjaciel znowu swe ataki przeciw częściom naszego frontu besarabskiego; odparliśmy je.

Ostrzeliwanie Riwy.

Działalność włoskiej artyleryi była wczoraj w kilku odcinkach frontu Pobrzeża i Dolomitów żywszą, jak w ostatnich dniach. Także Riwę ostrzeliwano znowu z ciężkich dział.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 22 stycznia: **Berlin, 23 stycznia.**

Zachodni teren wojenny: Na południowy wschód od Ypern zniszczyliśmy minami nieprzyjacielskie okopy szerokości 70 metrów.

Nasze pozycye między Mozelą a Wogezami, oraz kilka miejscowości po za naszym frontem ostrzeliwał nieprzyjaciel bezskutecznie.

Wschodni teren wojenny: Koło Smorgonia i Dźwińska walki działowe.

Bałkański teren wojenny: Nic nowego. *Naczelne kierownictwo armii.*

Po kapitulacyi Czarnogóry.

Trudności w przeprowadzeniu złożenia broni w Czarnogórze.

Mor. Ostrawa, 23 stycznia.

Jak było do przewidzenia, pisze Lennhoff do „Morgenztg“, złożenie broni przez Czarnogórców ulegnie jeszcze **zwłoce**. Zupełny brak sieci telefonicznej na froncie, wielkie przestrzenie i złe komunikacye utrudniają ogromnie łączność rządu czarnogórskiego z poszczególnemi komendami i przedłużają przeprowadzenie złożenia broni. Również niektóre grupy armii i ludność nie zrozumiały dokładnie rozporządzenia rządu. Zwolennicy idei wielkoserbskiej, którzy są wrogami króla czarnogórskiego, chcą stawiać rządowi jeszcze jakiś czas **opór**.

Niezadowolenie w armii czarnogórskiej.

Londyn, 23 stycznia.

(BK) Jak dzienniki londyńskie donoszą, zamiar króla czarnogórskiego co do zawarcia odrębnego pokoju wywołał w jego wojsku wielkie niezadowolenie. Generał Martinowicz objął przewództwo nad niezadowolonemi wojskami, które chcą dalej walczyć.

Włoskie blagi.

Lugano, 23 stycznia.

Agencya Stefaniego donosi: Generalny konsul czarnogórski w Rzymie otrzymał wiadomość od czarnogórskiego prezydenta ministrów Mjuszkowicza, który przybył do Brindisium, że król **Nikita i jego rząd odrzucili wszystkie warunki Austryi** i że na całym froncie rozpoczęła się znowu walka. Król i jego synowie znajdują się wśród swych wojsk, kierując ostatnią walką w obronie Czarnogóry.

(Jak stwierdza Biuro Wolffa, dotychczas niema żadnego potwierdzenia tej wiadomości).

Król czarnogórski w Podgoricy.

Paryż, 23 stycznia.

(BK) Ag. Havasa. Król Mikołaj znajduje się wśród swych wojsk w Podgoricy.

Dwór czarnogórski w Rzymie.

Rzym, 23 stycznia.

(BK). Przedwczoraj wieczorem przybyły z Brindisi na tutejszy dworzec królowa Milena czarnogórska wraz z córkami Ksenią i Werą. Przybyłe powitał król. Później przybyła także księżna Natalia, małżonka księcia Mirka z księciem Piotrem, która dotąd przebywała u króla Miko-

łaja. Królowa pozostała wraz z córkami przez całą noc w pociągu, poczem wraz z niemi rano odjechała dalszą drogą do Lyonu. Także dyplomatyczni zastępcy w Czarnogórze udają się przez Brindisi do Lyonu.

Z Bałkanu.

Koncesye francusko-angielskie dla Grecyi.

Rzym, 23 stycznia.

(BK). Ag. Stefanii donosi z Aten: Posłowie Francyi i Anglii 20 b. m. odbyli dłuższą konferencyę z prezydentem ministrów Skuludisem. Dzienniki wieczorne doniosły, że posłowie francuski i angielski zawiadomili premiera, iż **rządy ich gotowe są do koncesyj gospodarczych na rzecz Grecyi.**

Król grecki o gwałtach francusko-angielskich.

Londyn, 23 stycznia.

Dzienniki ogłaszają rozmowę korespondenta „Assoziated Press" w Atenach z królem greckim. Król grecki wobec korespondenta wyraził głębokie oburzenie z powodu niesłychanago postępowania sojuszników wobec Grecyi. Król, który był bardzo wzburzony, powiedział, że jest prostą obłudą, jeżeli Anglia i Francya mówią o naruszeniu neutralności Belgii i Luksemburgu po tem, co państwa te teraz uczyniły. Jedynem forum opinii publicznej, które jeszcze pozostaje do rozporządzenia Grecyi, są Stany Zjednoczone. Do tej opinii Grecya będzie zawsze apelowała. Wojska sojuszników obsadziły Lemnos, Imbros, Mitylene, Castelóricę, Korfu, Saloniki i półwysek Chalkidike, jakoteż większą część Macedonii. Co znaczy obietnica odszkodowania po wojnie? Cierpień mego narodu nie można opłacić.

Król oświadczył, iż nie istniała konieczność obsadzenia Korfu. Sojusznicy twierdzą, że Kasteloriso, Korfu i inne punkty musiały być obsadzone, aby módz znaleźć punkty oparcia łodzi podwodnych. Nigdy łodzie podwodne nie były zaopatrywane przez Grecyę w środki im potrzebne. **Polityka bałkańska sojuszników składa się z wielkich błędów jednego za drugim i z irytacyi.** Ponieważ ich wszystkie obliczenia zawiodły, sojusznicy starają się zrzucić na Grecyę wynik walk. — Grecya jednak ostrzegła przed ekspedycyą na Gallipoli i przepowiadała zniszczenie Serbii. Sojusznicy nie chcieli o tem słyszeć. Obecnie zaś zwracają się Grecyi. Z umysłu wyrzekli się sojusznicy sympatyi Grecyi. **Na początku wojny 80% Greków stało po stronie czwórsojuszu, a dzisiaj ani 20% nie ruszy ręką na rzecz sojuszników.**

Stanowisko Rumunii.

Bukareszt, 23 stycznia.

Bukaresztański korespondent dziennika sofijskiego „Dniewnik" rozmawiał z rumuńskim prezydentem ministrów Bratianu, który mu oświadczył, iż **Rumunia aż do wiosny pozostanie neutralną.**

Rumunia pozostanie aż do tego czasu na dotychczasowem obserwacyjnem stanowisku, dla dokładnego zoryentowania się, jakie kierunek będzie odpowiadał jej narodowym interesom. Bratianu zaznaczył dalej, że żaden z sąsiadów Rumunii nie próbował Rumunii zmusić do czynnego wystąpienia.

Przyszła kampania w Albanii.

Berlin, 23 stycznia.

„Berl. Tagebl." donosi: Właściwe rokowania z Czarnogórą rozpoczęły się już **przed dwoma tygodniami**, wtedy już bowiem król Nikita poczynił pierwsze kroki. Mimo wdrożonych rokowań, wojska czarnogórskie walczyły nadzwyczaj z a c i ę c i e, prawdopodobnie dlatego, aby otrzymać od Austryi lepsze warunki.

Załoga góry Tarabasz nie chce złożyć broni i wzbrania dostępu do Skutari. Po otwarciu tej drogi wojska austryackie **wyruszą ku północnej Albanii**, celem rozbicia wojska Essada paszy i wojsk włoskich, które wylądowały w Walonie.

Posłowie serbscy i Pasicz na Korfu.

Londyn, 23 stycznia.

„Daily Chronicle" donosi z Korfu, że deputowani do serbskiego parlamentu przybyli tam 18 b. m. na pokładzie włoskiego krążownika z Brindisi, w towarzystwie włoskiego posła na dworze serbskim. Na pokładzie krążownika znajdował się także prezydent gabinetu Pasicz, który zawsze jeszcze pełen nadziei wyraził się wobec korespondenta tego pisma, że jest nadzwyczaj wdzięcznym za okazaną przez sprzymierzonych pomoc wojsku i ludności serbskiej.

Nowa ofenzywa rosyjska.

Ostatnie próby.

Korespondent wojenny L e n n h o f f donosi z kwatery prasowej: Również piąta próba przełamania frontu na linii Toporowce-Bojan zupełnie się nie powiodła. Wszystkie ataki Rosyan, przeprowadzone z **wielką odwagą**, przyniosły im w rezultacie tylko **ogromne straty**, które doszły już ogółem do **80.000 ludzi.**

Mimo jednak ogromnych strat, Rosyanie nie przestali próbować przełamania frontu pod Czerniowcami.

Z ostatnich walk.

Berlin, 23 stycznia.

Adelt telegrafuje do „Berl. Tagebl":

Druga przerwa w walkach trwała tylko trzy dni. Wykorzystano ją z obu stron dla opatrywania rannych i grzebania zabitych, których tysiące leży przed pozycyami sprzymierzonych.

Ponieważ ciągły ogień artyleryi wstrzymuje żołnierzy w rowach strzeleckich, a rosyjscy doborowi strzelcy strzelają do austryackich sanitaryuszów, więc nie można było zabierać poległych i **odór trupi** zatruwał powietrze.

Ten odór i okropny widok leżący h pokotem kolegów tak przeraża atakujące oddziały Rosyan, że rosyjski komendant południowego odcinka gen. Ławrentiew nakazał grzebanie poległych.

Rosyjskich rannych odstawia się w nieskończenie długich pociągach do Nowosielicy i Chocima. Generał Iwanow mimo olbrzymich dotychczasowych strat ściąga coraz to nowe posiłki. Centrum ataków rosyjskich jest południowe skrzydło armii Pflanzer-Baltina na odcinku Bojan-Rarańcza-Toporowce. Rosyanie atakowali zaciekle pozycye austryackie wzdłuż granicznego potoku Rokitno i pod Kalinowcami.

Podczas ataku baterye rosyjskie, zamykają gwałtownym ogniem (Sperrfeuer) odwrót atakującym kolumnom rosyjskim.

Salwy piechoty, grad szrapneli, eksplozye min, prąd elektryczny puszczony przez przeszkody z drutu, flankowy ogień karabinów maszynowych, wyrzucanie min i granaty ręczne — wszystko to dziesiątkuje szeregi atakujących.

Z Rosyi.

Przed zwołaniem Dumy.

Berlin, 23 stycznia.

Jak donosi korespondent „Berl. Tageblatt", cała Rosya oczekuje z naprężeniem rozporządzenia carskiego w sprawie zwołania Dumy. Według doniesienia dziennika „Russkoje Słowo", rozporządzenie carskie w sprawie otwarcia Dumy ogłoszone będzie uroczyście już w najbliższych dniach. Duma zwołaną będzie tylko na krótki czas celem uchwalenia budżetu. Zwołanie nastąpi z pewnością **z końcem stycznia.** Jeden z ministrów oświadczył, iż najwyższe koła uważnie śledzą prace komisyi budżetowej Dumy. Co do czasu trwania obrad, panuje w gabinecie różnica zdań. Podczas gdy prezydent ministrów Goremykin stoi bezwzględnie na tem stanowisku, iż obrady Dumy powinny się ograniczyć tylko do uchwalenia budżetu, to inni członkowie gabinetu twierdzą, iż czas trwania obrad Dumy nie powinien być z góry ograniczany.

Jak donoszą „Birżew. Wjedomosti", prezydent Dumy Rodzianko wystosował **list do prezydenta ministrów** Goremykina, w którym w jaskrawem oświetleniu przedstawia p o w a ż n ą s y t u a c y ę R o s y i. Rodzianko przyłącza się w zupełności do uchwał bloku postępowego, moskiewskiej Rady miejskiej i kongresu miast i ziemstw, i wyraża życzenie, aby one były przeprowadzone. Ton listu jest stanowczy i energiczny. Rodzianko przeczytał go wobec członków prezydyum, którzy mimo jego ostrego tonu nie zaprotestowali przeciwko niemu.

Zwołanie Dumy.

Petersburg, 23 stycznia.

(BK) Według doniesienia dzienników ma się dnia 28 stycznia pojawić ukaz carski w sprawie zwołania Dumy. Posiedzenia mają się rozpocząć **w połowie lutego.**

Izba gmin a blokada Niemiec.

Londyn, 23 stycznia.

(BK). „Times" pisze: Dyskusya w Izbie gmin o blokadzie zapowiada się jako wydarzenie o największem znaczeniu. Oczekują, że rząd przyjmie wniosek, który w tej mierze będzie postawionym. Przyjęcie przez Izbę niższą tego wniosku dostarczy rządowi silnej podstawy do jego nowej polityki. Nowa polityka może być oznaczoną, jako polityka regularnej blokady czterech sojuszników połączonych mocarstw. Parlament poprze politykę, jaką zamierzają prowadzić ministrowie, aby **zniszczyć Niemcy.** Grey w ciągu dyskusyi złoży ważne oświadczenie.

Stany Zjednoczone a wyrób amunicyi.

Waszyngton, 23 stycznia.

(BK) W senacie republikanin Cummings postawił wniosek, by rząd objął w własne ręce sporządzanie wszelkiej amunicyi wojennej i w ten sposób wykluczył zarobek, jaki ciągną z zysków wojennych przedsiębiorcy prywatni, przez co zaś zysk prywatny wpływa na wojnę.

Każdemu poszczególnemu i każdej korporacyi, o ile to leży w mocy rządu, powinno być uniemożliwionem ciągnięcie zysków z wojny i zwiększanie ich wskutek wojny europejskiej.

Co się tyczy prywatnych przedsiębiorstw amunicyi powiedział mowca: Od początku wojny w tym kraju powstało 174 nowych towarzystw dla sporządzania amunicyi. Wartość broni i amunicyi eksportowanych w ciągu czternastu miesięcy wynosi 161,964.000 dolarów.

Straszliwa epidemia w Ameryce.

Londyn, 23 stycznia.

Według doniesienia biura Reutera z Waszyngtonu, w Ameryce pojawił się jeden z najniebezpieczniejszych rodzai influenzy, który szybko się rozszerzył. Było wiele wypadków śmierci. Epidemia wystąpiła najsilniej w wielkich miastach, jak Nowy Jork, Chicago, Filadelfia, Boston, San Francisco i t. d. W C l e v e l a n d z i e i D e t r o i x w y d a r z y ł o s i ę p o s t o t y s i ę c y w y p a d k ó w c h o r o b y. W ł a d z e o ś w i a d c z a j ą, ż e s ą w o b e c t e j e p i d e m i i b e z s i l n e.

KRONIKA.

Koncert P. Bartonia, 12-letniego skrzypka czeskiego i pianistki M. Feller Sądeckiej w sali „Sokoła" dziś, w niedzielę 23 b. m. zapowiada się świetnie. Koncertanci wykonają utwory Wieniawskiego, Liszta, Sarasatego, Kreislera, Smetany i innych kompozytorów.

Z Uniwersytetu Ludowego. Dnia 24 i 26 stycznia odbędzie się w sali Tow. techników (Straszewskiego 28, II. p.) wykład p. Tadeusza Dąbrowskiego „Kultura przeżywania i kultura działania" (przełom w literaturze i życiu współczesnem).

Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 20 hal.

Nowa linia tramwajowa. Komisya ministeryalna, mająca zbadać nową linię tramwajową Zwierzyniecka-Wiślna-Rynek główny-Sławkowska rozpocznie swoje czynności w przyszły czwartek, ukończy w piątek. Otwarcie nowej linii nastąpi w przyszłą sobotę dnia 29 bm.

Centrala Banku krajowego przenosi się w tych dniach do Lwowa.

Inseraty na kartach chlebowych. Związek austryackiego „Czerwonego krzyża" w Wiedniu zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych o pozwolenie umieszczania na tylnej stronie kart chlebowych i innych ewentualnych podobnych kart dowodowych, inseratów, z których zysk miałby przypaść wyłącznie austr. „Czerwonemu krzyżowi". Ze względu na wielkie znaczenie, jakie ma finansowe poparcie wymienionego towarzystwa, zezwala ministerstwo spraw wewnętrznych zasadniczo na przyjmowanie takich inseratów na tylnej stronie kart chlebowych pod warunkiem, że koszta wydrukowania tych inseratów będą ponosiły wyłącznie inserujące osoby lub firmy.

DRUKARNIA LUDOWA
W KRAKOWIE. UL. DUNAJEWSKIEGO 5. TELEFON 1310
WYKONYWA DZIEŁA, GAZETY, AFISZE, ZAPROSZENIA, DRUKI TRÓJBARWNE, LINOLEORYTY, ORAZ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO, STARANNIE I PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.

Walka ekonomiczna przeciw Niemcom.

Czwórsojusz, nie mogąc usunąć faktu i skutków wyższości broni niemieckiej, wymyśla i przeprowadza coraz nowe środki walki ekonomicznej. A środki te obmyślane są nietylko na teraźniejszość, tj. na czas wojny, ale i na przyszłość, t. j. na czas po zawarciu pokoju.

Jednym z środków w tej walce ekonomicznej, środkiem mającym — przynajmniej wedle chęci czwórsojuszu — na długi czas osłabić Niemcy, jest walka przeciw walucie niemieckiej, przeciw marce, którą to walkę prowadzi się na międzynarodowym targu obcymi pieniądzmi i wekslami (targ dewiz). Różne cele ma ta walka: Przez obniżenie wartości marki (w banknocie czy wekslu) starają się podrożeć przywóz towarów do Niemiec, o ile przywóz ten wogóle jest możliwy; drugim celem jest przez obniżenie wartości waluty pogorszyć niemiecki bilans płatniczy, a tem samem zagrozić niemieckim zapasom złota; trzecim celem jest przez obniżenie wartości marki wzbudzić w neutralnych przekonanie, że siła finansowa Niemiec jest bliską wyczerpania się.

Rozumie się, że prym w tej walce dzierży Anglia, chociaż i inne państwa czwórsojuszu wedle możności biorą w tej kampanii udział. Nawet Włochy pozwalają sobie na szyderstwa z Niemiec, zapominając, że własna ich waluta ma disagio dochodzące do 25%. Najważniejszą jednak rzeczą są metody Anglii, które odbywają się — w głównych zarysach — w następujący sposób: Anglicy skupują w krajach neutralnych niemieckie banknoty i weksle i rzucają je masowo na giełdę w Nowym Jorku, czem wywołują spadek ich wartości. Rzecz oczywista, że Anglicy sami na tym interesie tracą, bo za marki kupowane np. w Holandyi otrzymują — przy wielkiej ich podaży — w Nowym Jorku niższy kurs, ale straty te policzają Anglicy na konto wojenne, które jest tak olbrzymie, że jeszcze kilkaset milionów straty nie robi różnicy.

Jakich sukcesów spodziewają się Anglicy po tej taktyce, wynika ze stwierdzenia poważnego czasopisma angielskiego „Economist“, które w numerze styczniowym pisze: „Ze stanowiska przyszłości należy położenie finansowe Niemiec uważać za niebezpieczne, a niebawem stanie się ono beznadziejnem, mimo że obecnie mogą (Niemcy) jeszcze przezwyciężać trudności“.

Jak jednak z głosów prasy niemieckiej wynika, czują się tam bezpieczni na polu finansowem w tymsamym stopniu, co na polu wojskowem. Spadek wartości waluty nikogo w Niemczek nie naprowadza na myśl, że z tego powodu będą musieli zawrzeć niekorzystny pokój. Rząd niemiecki wobec zamachów na walutę nie stoi też bezczynnie. Jednym ze środków walki jest ograniczenie importu, specyalnie importu towarów zbytkownych, z zagranicy (neutralnej).

Ze sprawozdania dorocznego berlińskiej Izby handlowej wynika, że podczas gdy eksport niemiecki prawie zupełnie ustał, to import pozostał stosunkowo wielkim, a w imporcie tym towary zbytkowne (delikatesy, kosztowne tkaniny i t. d.) odgrywają poważną rolę. Wprawdzie kupowanie takich towarów w czasie wojny jest dowodem siły finansowej ludności Niemiec, ale wobec wyższych względów należy tego zbytku się wyrzec, aby nie być zmuszonym do płacenia za te towary markami albo wekslami i w ten sposób ograniczyć ich cyrkulacye na targu.

Rozumie się, że — jak na początku zaznaczyliśmy — Anglia głównie nie myśli zadowolić się obecnym stanem wojny ekonomicznej, lecz zamierza kontynuować ją także po wojnie. Dla Anglików najważniejszym obecnie „celem wojny“ jest zniszczenie handlowej konkurencyi Niemiec. Dla Anglików najważniejszą obecnie troską jest, w jaki sposób przeszkodzić, aby Niemcy po wojnie nie odzyskały straconych odbiorców i w jaki sposób odbiorców tych na stałe zatrzymać przy Anglii. Do „podziału“ niemieckiej sfery handlowej ma być dopuszczoną także Francya i w tym celu korporacye handlowe obu państw radzą i konferują nad tem, żeby w jak najszerszym zakresie odsunąć Niemcy od światowego targu. Te usiłowania nie mają jednak widoków powodzenia, a przynajmniej nie Anglia będzie najwięcej z tego korzystała. Silniejszą będzie — Ameryka. *lf.*

Dzieci niemieckie dla dzieci polskich.

„Deutsche Warsch. Ztg.“ donosi o następującym fakcie:

Kilkadziesiąt uczenic jednej ze szkół monachijskich, pochodzących przeważnie ze sfer uboższych, słyszały wiele o nędzy, w jakiej znajduje się wiele polskich rodzin, zwłaszcza dzieci. Postanowiły zatem pospieszyć im z pomocą. Pewnego dnia dziewczęta te pojawiły się w szkole obładowane najrozmaitszymi przedmiotami, jako to: zabawkami, ciastami, sukniami i bielizną. Wszystkie te przedmioty zapakowano w dwie paki i wysłano do Warszawy pod adresem nauczyciela z dopiskiem: „od ubogich dla ubogich“. Przesyłki te przeznaczono jako podarunek świąteczny dla 2-ch ubogich rodzin w Warszawie, obarczonych większą ilością dzieci. Do przesyłek załączony został list, napisany przez jednę z uczenic w imieniu koleżanek. W liście tym między innemi czytamy:

„Wszystkieśmy troskliwie zbierały i oszczędzały, aby sprawić dzieciom polskim przyjemność, gdyż i one powinny doznać jakiejś radości, po straszliwych przejściach, na jakie wystawiła je wojna. Obyście się wszyscy przekonali, że nie jesteśmy barbarzyńcami, za jakich nas mają. Barbarzyńcy bowiem nie czują tej miłości i troski, z jaką myśmy dla was zbierały nasze dary. Byłybyśmy uszczęśliwione, gdybyśmy mogły widzieć, jak się dzieci polskie będą cieszyć z naszych skromnych podarunków. Życzymy wam, abyście jak najprędzej zapomniały o nędzy, której doznałyście“.

Głupi Paweł.

Z rosyjskich melodyj.

Musimy zaznaczyć, iż Paweł Siemionowicz Kuźmin był nietylko głupi, lecz nawet, można powiedzieć, niezwykle głupi.

Z drugiej jednak strony nie można zaprzeczyć, że Paweł Siemionowicz był zdrów, silny i doskonale zbudowany.

Czyż można wobec tego wątpić, iż komisya poborowa, która ma przybyć do miasta, uzna go za zdolnego do służby wojskowej?

Nie!

A jednak...

Paweł Siemionowicz miał wuja.

Pewno, że i inni młodzieńcy w mieście, mający stawać do przeglądu, mieli również wujów. Lecz tamci nie mieli zupełnie wpływu na zdatność lub niezdatność do wojska swych siostrzeńców.

Wuj Pawła Siemionowicza był pułkownikiem, i to w służbie czynnej.

Dlatego to rzekła matka do Pawła Siemionowicza:

— Synu, nie obawiaj się! Czyż nie masz w Petersburgu wuja Wasyla? Napiszemy do niego.

* * *

Gruby wuj Wasyl, pułkownik w urzędzie prowiantowym i mundurowym, siedział właśnie przy swych książkach, gdy mu przyniesiono list jego siostry.

Pułkownik przeczytał go, splunął i zaczął się głośno śmiać.

Podwładny mu major, zobaczywszy to, zapytał:

— Czy dobre wiadomości, Wasylu Antonowiczu?

Wuj Wasyl, zanosząc się od śmiechu, spytał:

— Czy słyszeliście, Leonie Filipowiczu, aby z pawiana chciano zrobić żołnierza? 25 lat już służę i widziałem już rozmaitych osłów w wojsku, lecz żeby taki idyota, jak Paweł, mógł być być rosyjskim żołnierzem — w to nigdy nie uwierzę.

Natychmiast też napisał do swej siostry:

„Nie obawiaj się. Wuj Wasyl przybędzie i zbada wszystko na miejscu“.

* * *

Przybył rzeczywiście i zaczął badać miejscowe stosunki.

Poszedł więc najpierw do lekarza, który prowadził przeglądy wojskowe, i rzekł do niego:

— Pojutrze stanie przed komisyą poborową człowiek, który jest wprost nieopisanie głupi. To — mój siostrzeniec. Pozna go pan po rudych włosach, a przedewszystkiem po jego głupocie. Proszę pana, niech go pan uwolni.

W domu zaś rzekł pułkownik Wasyl do swego siostrzeńca:

— Nie obawiaj się zupełnie, Pawle. Bądź wobec lekarza tylko takim, jakim jesteś.

Nadszedł dzień przeglądu wojskowego, który stał się jednak dla Pawła Siemionowicza dniem nieszczęsnym.

Przyczyną nieszczęścia był fakt, iż w mieście był jeszcze drugi młodzieniec, który wprawdzie nie był tak głupi, jak Paweł Siemionowicz, lecz miał tak samo rude włosy i stawał do przeglądu tuż przed Pawłem Siemionowiczem.

Lekarz, zobaczywszy ich obu razem, przeraził się, chciał bowie dotrzymać przyrzeczenia, danego pułkownikowi.

Spoglądał na nich zakłopotany i skubiąc wąsa, medytował nad tem, który jest siostrzeńcem pułkownika?

Nagle oblicze jego rozpromieniło się: naturalnie, że ten, który jest głupszy! I postanowił wystawić ich na próbę.

— Czy macie mi co do powiedzenia? — zapytał obu.

Paweł Siemionowicz milczał. Jego zaś towarzysz poczerwieniał i wykrztusił:

— Ja... ja, wielmożny panie, mam prośbę.

— Mów! — rzekł lekarz.

— Chciałem pana prosić, aby pan wziął mię do wojska, gdyż ja bardzo, bardzo chcę być żołnierzem i bić się za ojczyznę.

Lekarz spojrzał na niego przeszywającym wzrokiem.

— A ty? — zwrócił się do Pawła.

Paweł Siemionowicz potrząsnął głową.

— Ja, nie chcę, wielmożny panie, ja nie chcę.

Lekarz roześmiał się, uderzył Pawła Siemionowicza kordyalnie po ramieniu i rzekł:

— A jednak weźmiemy cię, młodzieńcze. Zdatny! Odejść!

Do drugiego zaś rzekł łaskawie:

— Ty, nie, ciebie nie potrzebujemy! Niezdatny! Następny!

Nazajutrz Paweł Siemionowicz pojechał z matką do Petersburga, aby poradzić się wuja, co czynić.

Pułkownik spojrzał na niego zdumiony i zapytał:

— Ależ, głupcze, co zrobiłeś?

— Nic! — odrzekł Paweł. — Był tam inny, który twierdził, iż chce bić się za ojczyznę.

Wuj Wasyl spojrzał na niego z niedowierzaniem, a potem rzekł:

— A to osioł! Ale któż mógł się tego spodziewać?...

Z biadań i krytyk angielskiego ministra finansów.

Angielski minister finansów Mac Kenna oświadczył był niedawno na radzie gabinetowej, że „Wielka Brytania może tylko przez czas niedługi wytrzymać obecny tryb dźwigania obok własnych ciężarów wojennych i większości przypadających na pięć państw sprzymierzonych“.

Mac Kenna zupełnie trzeźwo stwierdza, że Anglia — mimo swoich ogromnych zasobów — nie może znieść takiego stanu, by wszyscy sprzymierzeńcy liczyli na jej kieszeń...

Niedawne to dzieje, gdy poprzednik jego, Lloyd George, z samochwalczym patosem zapewniał, że o ostatecznem zwycięstwie zadecyduje ostatni miliard, a tym ostatnim miliardem, gdy gdzieindziej wyschną źródła pieniężne — rozporządzać będzie Anglia.

Jakże inne teraz padają słowa! Teraz minister finansów przestrzega przed widmem bankructwa wojennej gospodarki angielskiej, a czyni to w chwili, gdy Anglia ujawniła bankructwo swej strategii na całej linii: we Flandryi, w Macedonii na Gallipoli, w Mezopotamii.

Stal zawiodła, ale co pozostanie, jeżeli i złoto ów „ostatni miliard“ Lloyd George'a też nie przetrzyma przeciwników?

Mac Kenna tembardziej występuje przeciwko za daleko idącemu pieniężnemu angażowaniu się Anglii wobec sprzymierzeńców, ileże to złoto, przez nich wschłaniane, nie plonuje zwycięstwami. Anglia nie szczędziła dotąd pieniędzy, gdyż za ich cenę miało się przyspieszyć rozstrzygnięcie wojny. Tymczasem owe rozstrzygające przedsięwzięcia kończyły się z reguły, jako czyny wojenne bez osobliwego znaczenia.

Tu Mac Kenna wyraźnie mierzy w hałaśliwie zapowiadane ofenzywy francuskie, rosyjskie...

Pozostaje jednak pytanie: ów minister należy do gabinetu, który prowadzi wojnę pod hasłem zwycięstwa, a konstatuje, że finansom Anglii zagrażają jej sprzymierzeńcy, że ci sprzymierzeńcy, mimo ofiar pieniężnych, ponoszonych przez Anglię, nie są dotąd w stanie zdziałać nic rozstrzygającego... Przecież w razie skąpienia pieniędzy przez Anglików sprawność bojowa tych sprzymierzeńców tylko się obniży. O zwycięstwie ich wówczas jeszcze mniej będzie mogło być mowy... Mac Kenna, odzywając się sceptycznie o wynikach wojennych, uzyskanych przez aliantów, nie wspomniał, wprawdzie, o klęskach angielskich; przypomnieliśmy ich litanię: a nie są to przegrane potyczki pod jednem miastem, czy nad jedną rzeką, ale całe kampanie zwichnięte czy rozbite.

Któż tedy w tem gronie ma zwyciężyć?

Z różnych stron.

Nominacye w Legionach. Naczelna komenda armii pismem K. Nr 19247 z dnia 2 b. m. zatwierdziła: a) komendantem [illegible] pułku w VII. randze majora Mieczysława Norwid-Neugebauera; b) komendantem batalionu w IX. randze porucznika Tadeusza Jakubowskiego w 6 pp.; c) komendantami kompanii w X. randze: podporuczników: Józefa Gigiela, Adama Lisiewicza, Wilhelma Rückemana i Mieczysława Kulikowskiego.

Aż do zatwierdzenia przez Naczelną komendę armii, mianowano: a) komendantami kompanii w X. randze: por. Szyndlera Czesława w 2 pp., por. Schustra Stanisława w 2 pp., podpor. Chełmickiego Henryka w 3 pp., podpor. Czumę Bolesława w 3 pp., podpor. Winczewskiego Antoniego w 3 pp.; b) komendantem kompanii w XI. randze Łubieńskiego hr. Romana w 6 pp.

Z Żywca donoszą: Z inicyatywy dra Kornickiego, wiceprezesa N. K. N. otrzyma wkrótce Żywiec Tarczę Legionów, by zapukać do ofiarności obywatelstwa na wdowy i sieroty po legionistach. — Obchód styczniowy będzie obchodzony wieczorkiem, program którego opracowują inż. Nowakowski i inż. Prokopowicz (część muzyczna) oraz lwowianin p. Wesołowski (część teatralna). Pomimo wojny i braku chętnych ludzi, od czasu do czasu odbywają się tu przedstawienia amatorskie. W ostatnim miesiącu grano cztery razy „Betleem Polskie“ L. Rydla siłami uczniów szkoły realnej. — W ostatnich czasach Zabłocie koło Żywca niepokojone było włamywaniami do sklepów. Policyi zabłockiej udało się wytropić bandytę i położyć kres kradzieżom. — Dzięki staroście drowi Moszyńskiemu, 56 p. p. otrzymał wspaniałą „gwiazdkę“: do kadry [illegible] wysłało starostwo 11 skrzyń i 7 worów przedmiotów. Arcyksiążę Karol Stefan ofiarował 1000 kor. na ten cel z życzeniem zakupu ciepłej bielizny. Kwotę 5000 kor. zebrano drogą dobrowolnych datków.

Nędza w Tarnopolu. „Berl. Tageblatt“ donosi: Gubernator Tarnopola wydał odezwę do wszystkich Rosyan w sprawie pomocy dla mieszkańców Tarnopola, którzy są bez dachu, odzienia i obuwia i **przymierają głodem.** Większość z nich stanowią tysiące żydów galicyjskich, wydalonych z innych obszarów.

Z ostrawskiego bagna. Policya morawsko ostrawska wykryła przy ulicach Zwierzynieckiej i Stawowej kilka domów t. zw. towarzyskich, w których panowie i damy z wyższych sfer święcili orgie. Przyjętym zwyczajem był pono kostyum Adama i Eewy.

Afera ta wywołała w Ostrawie zrozumiałe poruszenie.

„Komitet Michelet-Mickiewicz“. Pod taką nazwą powstała — jak donoszą gazety galicyjskie — instytucya czysto francuska bez udziału Polaków, mająca służyć szerzeniu we Francyi znajomość rzeczy polskich. W początkach listopada ukazała się odezwa Komitetu. Jednym z wymienionych przez nią celów przedsięwzięcia jest oprócz wymienionego: „pomódz w wychowaniu niezliczonych sierot polskich, które wojna pozbawiła wszelkich środków“. Na razie Komitet rozpoczął akcyę celem zdobycia potrzebnych funduszów.

Członkowie Komitetu (jest ich 43) zajmują najpoważniejsze stanowiska w świecie politycznym, naukowym, literackim i artystycznym. Komitet liczy 23 profesorów uniwersytetu lub równorzędnych szkół wyższych (z bardziej znanych: Emil Bontroux, Emil Faguet, Ernest Denis, Karol Gide) w tem szereg dziekanów i jednego rektora, 6 pisarzy (Jan Ancard, Alfred Capus, Anatol France, Paweł Margueritte, Jan Richepin, Rosny starszy i t. d.

Konferencya w sprawie jeńców wojennych. W Sztokholmie odbyła się konferencya w sprawie jeńców wojennych, w której brali udział delegaci austryaccy, węgierscy, niemieccy i rosyjscy. Omówiono specyalnie następujące kwestye: Stworzenie komitetu opiekuńczego; Służba wywiadowcza; Lista jeńców; Poszukiwanie zaginionych; Świadectwa śmierci; Bezpośrednia wymiana efektów i pamiątek po zmarłych i poległych; Poczta; Podarki; Książki; Lekarze i personal sanitarny; Traktowanie chorych i rannych; Hygiena; Religia; Położenie ogólne jeńców. Do każdej z powyższych spraw uchwalono odnośne rezolucye. W konsekwencyi na wzór istniejących już komitetów opiekuńczych w Wiedniu, Budapeszcie i Petersburgu utworzono podobny i w Berlinie, które pozostawać mają z sobą w ciągłej, bezpośredniej komunikacyi.

Rosyjski wyrok. „Orłowski Wiestnik“ donosi o charakterystycznym wypadku. Niejaki Karjawcew wniósł do rządu podanie o zapomogę pieniężną, ponieważ jego synowie, którzy go utrzymywali, służą w wojsku. Jego prośba nie odniosła skutku, ponieważ, jak brzmi wyrok urzędowy, „Karjawcew zajmuje się żebraniną, jest zatem w stanie sam się utrzymać“.

Fundusz łapówkowy w Moskwie. „Nowoje Wremia“ donosi o wprost nieznanym w dziejach wniosku, postawionym w radzie miejskiej miasta Moskwy. Oto pewna grupa radnych zażądała dyskrecyonalnego funduszu łapówkowego w celu lepszej aprowizacyi miasta. Uzasadniano propozycyę „warunkami rosyjskiej rzeczywistości“. Przewodniczący uchylił wniosek ze względu na jego stronę prawną. „Nowoje Wremia“ czyni z tego powodu gorzkie uwagi o poszkodowanie urzędników kolejowych z jednej strony a niemożności poprawy stosunków aprowizacyjnych z drugiej.

Kwestya żydowska w Rosyi. W Piotrogrodzie założone zostało towarzystwo, mające na celu badadanie kwestyi żydowskiej. Między innemi do członków założycieli należą głowa miasta Piotrogrodu hr. Tołstoj i prof. Kulikowskij. Do rady towarzystwa weszli Leonid Andrejew, Maksym Gorkij, prof. Karjejew i wielu innych. Towarzystwo zamierza urządzać zebrania, prelekcye, artystyczne wystawy, koncerty, wydawanie książek o żydach i popularnych broszur, założenie specyalnego biura prasy, wysyłanie lektorów na prowincyę, zwłaszcza takich gubernii, które leżą poza strefą osiedlenia. Przygotowuje się wydawnictwo zbiorowe z artykułami o żydach. Już dokonano ankiety w kwestyi kwestyi żydowskiej i opracowuje się dla ogłoszenia szereg odpowiedzi.

Zamarzające miasto. Pod tym tytułem donosi „Nowoje Wremia“ z Wiatki: W mieście tem, gdzie mróz dsięga 30 stopni, brak kawałka drzewa opałowego. Spalono już wszystkie drewniane zasuwy, drzwi w mieszkaniach, obecnie zaczynają po domach palić także meblami.

W Wiatce i w okolicy znajdują się tysiące internowanych Polaków, obywateli austryackich i niemieckich, tudzież dziesiątki tysięcy nieszczęśliwych uchodźców polskich, którzy masowo giną z powodu mrozu.

Prawdziwe żniwo dla kobiet wywołała w Anglii ustawa mającą powołać do opowiązkowej służby wojskowej tylko kawalerów. Według pism angielskich przed biurami stanu cywilnego, gdzie zawierane bywają małżeństwa, panuje nieznane przed urzędami asenterunkowymi oblężenie kawalerów, w których z żywiołową siłą wzbudziły się uczucia i powołanie do małżeństwa. W ostatnich 14 dniach połączono 3000 małżeństw. Przed kancelaryami adwokatów policya musi regulować dostęp pragnących porady i wiedzy o prawach małżeńskich. Gdyby tak Angielki z patryotyzmu zastrejkowały? Sposobność po temu byłaby „teraz albo nigdy“, najzapamiętalsze działaczki przeciw małżeństwu, obracają jednak dewizę w kierunku zamążpójścia: „teraz albo nigdy“.

Modły pokojowe prezydenta Wilsona. Na pamiątkę zwolnienia z pod jarzma angielskiego obchodzą stany Zjednoczone corocznie w grudniu dzień dziękczynny, jako święto religijne. Prezydent Wilson skomponować miał obecnie na tę uroczystość modlitwę, w której obywatele Stanów Zjednoczonych proszą Boga o prędkie zakończenie wojny europejskiej. Modlitwa ta opiewa: „O Boże, Stwórca świata i Ojcze ludzkości: Prosimy Cię, porusz w swej łasce serca ludzi, iżby odstąpili od wojny i znowu żyli w przyjaźni i jedności, aby naszym braciom i siostrom, którzy cierpią i konają, znów pokój był darowany itd.“. Byłoby może rzeczą bardziej w interesie pokoju pożądaną, gdyby prezydent Wilson, zamiast układać modlitwę o pokój, ułożył ustawę, zakazującą wywozu amunicyi z Ameryki dla Anglii, Francyi i Rosyi, bo w ten sposób napewno pokój znaczniéby został przyspieszony.

Monografia guzika. Zdawałoby się, że podczas wojny wielkiej wojny narodów nie może imponować nic, co z wojną tą nie ma związku. Że najdonioślejsze wynalazki i udoskonalenia techniczne, najbardziej zadziwiające pomysły — służą tylko celom wojennym.

Tymczasem tak nie jest.

W jednem z pism niemieckich („Börsenbl. für d. deutsche Buchh.“ nr 292 z dnia 16 grudnia z. r.) znajdujemy ogłoszenie:

„Poszukuje się materyałów do wielkiego dzieła „Monografii guzika“. Pożądane są fotografie, rysunki, dane historyczne i statystyczne, literatura, feljetony, humorystyka wszystkich krajów i czasów“.

Komu takie przedsięwzięcie nie zaimponuje?

Świat się pali, miliony ludzi toczy bój śmiertelny, giną i powstają państwa, mapa świata się przerabia — nic to!

Przygotowuje się wielkie dzieło — monografia guzika!

Czołem!

Okopy.

Z walk legionowych.

Ile pracy, ciężkiej, żmudnej, okrutnej pracy, kosztują okopy! Ile potu i krwi w nie wsiąknie, gdy pod ogniem karabinowym i szrapnelowym wroga, w upalny dzień letni pełznie nasza linia tyralierska i narzuca pierwsze nasypy łopatkami! Byle głowę okryć! Towarzysz obok nie przestaje strzelać, a ty, żołnierzyku, znalazłszy wklęśnięcie gruntu, całą postacią do ziemi przywarłeś półbokiem leżąc, spiesznie wyrzucasz przed siebie mały wzgórek piasku, gliny czy ziemi rodzajnej, czy torfowiska leśnego, czy gruzu.

Jak roje kąśliwych os, krążą wokoło twej głowy kule. Gdzieś tam wysoko w niebiesiech pęka szrapnel i manną ołowiu złe bóstwo wojny sypie w dół. Ochronić całą postać trzeba, prędzej, prędzej, choć już draśnięcie z rąk krwawi, a pot siarczysty spływa z czoła.

Kończ!

Teraz ty strzelasz — kolega pracę podobną zaczyna. Wtem komenda: Powstań! biegiem 40 kroków, marsz!

Zrywasz się: skokami jak tygrys, pantera, jak pies czy lis przebiegasz przestrzeń, aż usłyszysz zbawczą komendę:

— Padnij! bezpiecznik. Okopywać się!

I znów tamta praca. Podejmujesz ją z poczuciem spełnionego obowiązku, z myślą, że tam za tobą linia tyralierska już korzysta z gotowych „dołków“, „rowków“ i „wzgórków“.

Nazywają je Niemcy „Schützengraben“. Przypomina to mogiłki.

Tak w ciągu dnia jednego w szturmie moskiewskich pozycyj pod Tarłowem w ziemi lubelskiej kopałeś, żołnierzu młody, te mogiłki strzeleckie ośmnaście razy. Coraz bliżej do wrażej reduty, w zbożu polskiem, w falującem, złocistem zbożu polskiem, pokrwawionem jeno makami. Osypywał się ktoś, zdumione kwiaty polne, chabry i kąkole, maki i powoje, szmaragdowa trawa miedzy słały ci się pod głowę, tuliły do piersi subtelne źdźbła, chciały chronić od strasznych owadów stalowych, od śmiercionośnych, życiożerczych owadów.

W ochronny nasyp nad głową, wydarte z korzeniami ostrzem łopatki twojej układały się darnią, więdły kwiaty polne, patrzące w twe oczy niebieskie, mężne, nieulękłe oczy, kwiaty szczęśliwe, że ci ochronę dały.

O, mowo polskich kwiatów kwitnących na okopach strzelców błękitnych!

O, ziemio ukochana, ojczysta ziemio! Nie żal padać, śmierci ostrzem skoszony, w twe łono!

Nie do mogiłki trup strzelca pada; to pada ziarno nowego życia w skibę przeoranej gleby.

* * *

W nocy przygotowali mniej strudzeni prawdziwe okopy. Zaczęło się od rowów, zębami piły przed iwnej i przeogromnej wypiłowanych w ziemi. Gdy nasi saperzy takie rowy sporządzą, człek ma i wygodę i „bezpieczeństwo“. — Nawet na telefony ziemianki zmajstrują.

Stopniowo bój się zaciąga na jednem miejscu. Więc w dzień palba, a w nocy ulepszanie okopów. Pogłębia się, pogłębia rowy, mocne i wytrzymałe dachy z płotów, wrót i drzwi buduje się, skoro okopy we wsi. Prawdziwe święta i ulga przeogromna, gdy pozycyę leśną należy okopać.

Padają drzewa. Okrąglaki wnet tworzą ściany ziemianek. Pałace prawdziwe wznoszą się wszędzie na linii wężownicą biegnącej hen, daleko w prawo i lewo. Na przodzie, od frontu, od nieprzyjaciela w noc jedną czy drugą, zasnują się misterne, ostre pajęczyny, staną potworne „kozły hiszpańskie“.

Odrutowali się nasi. Bój na jednem miejscu potrwa najmniej tydzień. Czasem trwa miesiąc, dwa...

Na ziemi ojczystej jakże łatwo było wznosić te okopy! W lasach Wołynia, gdzie zamiast kwiatu polskiego, oto pęd bladej, anemicznej witki brzozowej zagląda mi w oczy przy pisaniu; budowa okopów jest iście syzyfową pracą.

Niedość na tem, bracie, że będąc filozofem, czy medykiem, czy rzeźnikiem, czy też synem chłopskim, musisz posiadać przy budowie okopów na Wołyniu cały kunszt ciesielski. Tu musisz być jeszcze skończonym hydraulikiem. Czyha na ciebie najstraszniejszy wróg żołnierza w drugiej walce pozycyjnej — woda. Już wynalazczością genialną usunąłeś wodę z ziemianek przed okop, porobiłeś zbiorniki, naurzęizałeś z kilkanaście „poziomów“ i tyleż połączonych naczyń. Już masz spokojną noc. Wilgotno, bo wilgotno, ale nie wodnisto w ziemiance.

Tymczasem chmurne niebiosa zaczynają płakać nad twoim losem, płaczą zaledwie pół godziny, a ty już klniesz ich litość i zmiłowanie.

Wszystko stoi pod wodą.

A kiedy przyjdzie dzień i drugi tego deszczu! Kiedy brniesz w bagnie, siedzisz w błocie, a stoisz w wodzie godzinami całemi, kiedy odczuwasz, jak twoją krew wystudza ta woda, jak wyciąga z ciebie, jak magnes, zdrowie powoli od nóg do piersi, serca, mózgu, kiedy w gorączce febrycznej chcesz słońca, choć promień, choć iskrę, zapadasz w półsen, marzenie. I śni ci się ziemia sandomiarska, ziemia lubelska w upalny czas żniwny.

I śnią ci się kwiaty polne i twoje przebyte szturmy pod Tarłowem i Jastkowem, Kozinkiem i Kozłówką.

Za waszą wolność, pola kochane, za wasz, bracia i siostry, spokój, za możność prac odrodzeńczych, które wy tam w Polsce prowadzicie, my tu, żołnierze wasi, trwamy i wszystko przetrwamy.

Prócz jednej śmierci. *M. Dąbrowski.*

Język wykładowy w szkołach żydowskich w Warszawie.

Na podanie gminy izraelickiej warszawskiej z dnia 30 września z. r. wniesiono w sprawie wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego w szkołach żydowskich do zarządu cywilnego niemieckiego, otrzymała gmina izraelicka odpowiedź od prezydum policyi warszawskiej z dnia 14 grudnia z. r. następującej treści: „§ 13 rozporządzenia regulującego szkolnictwo ustanawia, że przy żydowskich szkołach **język niemiecki** jest językiem wykładowym. Wobec tego, że pomiędzy ludnością żydowską terenu okupacyjnego panuje najżywszy spór, który język ma być językiem wykładowym, nie ma powodu do zmiany tego postanowienia.

Ażeby dzieciom tych rodziców żydowskich, których językiem rodzinnym nie jest żargon, lecz język polski, umożliwić naukę w ich języku ojczystym, zezwala się w dalszym ciągu na polski język wykładowy w tych szkołach żydowskich w Warszawie, które przed wydaniem wymienionego rozporządzenia już wprowadziły język wykładowy polski. Z drugiej strony brak wielki szkół żydowskich w ogóle.

Administracya szkolna postara się, aby zarząd miejski otworzył **większą ilość szkół** żydowskich ludowych z żargonem, a więc **narzeczem niemieckiem**, jako językiem wykładowym. Jest to nieodzownie potrzebne, ponieważ językiem ojczystym większości dzieci żydowskich jest żargon. Trzeba i podczas okupacyi przeciwdziałać temu, by na żydowską ludność, która po większej części językowo i kulturalnie nie jest polską, nie wywierano jakiegokolwiek wpływu pod względem narodowym. — Zresztą nauka polskiego języka będzie prowadzona i w szkołach tych, które będą miały żargon jako język wykładowy, ponieważ niema dwóch zdań, że młodzież żydowska powinna się nauczyć języka krajowego.

Budżet miasta Krakowa.

I.

Projekt budżetu miejskiego, uchwalony przez prezydyum miasta i radę przyboczną, jest drugim z rzędu budżetem wojennym, który przyszedł do skutku w sposób niekonstytucyjny, t. j. bez uchwały Rady miasta. Z początkiem r. 1914 miano zaprowadzić inny rok budżetowy, stosownie do zmiany w budżecie państwowym, mianowicie rok budżetowy miał obejmować nie rok kalendarzowy, ale czas od 1 lipca do końca czerwca. Budżetu za pierwsze półrocze 1914, a więc budżetu czasu pokojowego, Rada miejska wcale nie uchwaliła; na dalszy okres nie było już możności obrad, gdyż z końcem pierwszego miesiąca budżetowego (lipiec 1914) wybuchła wojna.

Jest rzeczą naturalną, że budżet wojenny zamyka się niedoborem. Tę prawdę stwierdza referent budżetu, pisząc w swym referacie: „Niedobór wywołany został w całości wypadkami wojennymi... i pokryty być winien... subwencyami rządowemi“. Sprawozdanie powołuje się też na analogię, mianowicie że niedobór budżetowy za czas od 1 lipca 1914 do 30 czerwca 1915 także został pokryty subwencyą rządu. A subwencyi takiej wcale nie należy uważać ani za podarunek, ani za łaskę, gdyż — jak niżej wykażemy — lwią część niedoboru zawiniły stosunki z wojny wynikające, a więc stosunki, na które gmina jako taka niema żadnego wpływu. Swoją drogą — obywatele krakowscy, opłacający podatki bezpośrednie i pośrednie, grubo muszą więcej zapłacić, aniżeli to miałoby w normalnym czasie miejsce.

Preliminarz budżetu daje osobno budżet Krakowa z przyłączonemi dzielnicami, a osobno budżet Podgórza. Budżet Krakowa przedstawia się w następujących cyfrach ogólnych:

dochody . .	8,505.767 K
wydatki . .	10,145.789 „
niedobór . .	1,640.022 K

W porównaniu z okresem budżetowym 1914/15 dochody są o 140 907 K mniejsze, zaś wydatki o 1,499.867 K większe. Z dalszego porównania z okresem budżetowym poprzednim wynika też, że podczas gdy na okres 1915/16 niedobór wynosi przeszło półtora miliona koron, to za okres 1914/15 była drobna nadwyżka — 752 K.

Budżet Podgórza przedstawia się w następujących cyfrach:

dochody . .	783.528 K
wydatki . .	945 625 „
niedobór . .	162.097 K

Obydwa budżety razem wzięte zamykają się niedoborem 1,802.119 K i tę ogromną sumę spodziewa się gmina uzyskać od rządu. Ponieważ na okres 1915/16 wydatki (łącznie z Podgórzem) wzrosły tylko o 2,445.490 K a dochody wzrosły tylko o 624.619 K, przeto — w ocenienie blisko dwumilionowego niedoboru — główną rolę odgrywa wzrost wydatków. Z jakiego tytułu i w jakich działach wydatki wzrosły, okażą następujące cyfry: na kwatery chwilowe dla oficerów wydatek wzrósł o 199.000 K, wydatki z powodów mobilizacyi i ewakuacyi 70.000 K, wydatki na karty chlebowe 100.000 K i t. d. W dochodach głównie wskazuje ubytek: z zakładów miejskich (gazownia, elekrownia) o 583.500 K, opłaty ubytek 147.332 K, podatek tramwajowy ubytek 30.000 K, targownia na bydło ubytek o 29.532 K i t. d.

Na szczególną uwagę zasługuje ustęp sprawozdania, wykazujący wpływ wojny na budżet. Czytamy tam:

„Niepodobna wyliczać tutaj wszystkich szczegółów, wystarczy podnieść, że .... **niebywałych rozmiarów drożyzna**, która pociągnęła za sobą **zwyżkę przechodzących zwykłą miarę cen...**“

To też gmina odczuwa stan wojenny w sposób, ilustrowany następującemi dwiema cyframi (porównanie z r. 1913):

ubytek dochodów o	1,426.000 K
wzrost wydatków o	1.211.000 K
razem różnica o	2,637.000 K

Całą tę przeszło **półtrzeciamilionową** sumę kładzie sprawozdanie na karb wojny i dochodzi do wniosku, że gdyby nie ten ubytek dochodów względnie wzrost wydatków, budżet nietylko nie wykazałby niedoboru, lecz przeciwnie, wykazałby nadwyżkę 834.881 K.

Przy ulicy Gołębiej L. 2, I. p. (róg ulicy Brackiej)

MIEŚCI SIĘ OBECNIE **DZIAŁ INSERATOWY ›NAPRZODU‹**

Mimo olbrzymiego niedoboru zarząd gminy, jak wiadomo, obecnie nieautonomiczny, nie uchylił się — jak twierdzi sprawozdanie — od wypełniania ciążących na nim zadań kulturalnych i społecznych. W działach mających związek z temi zadaniami (oświata, zdrowotność, dobroczynność itd.) widać rzeczywiście albo zwiększenie wydatków, albo drobne tylko ich zmniejszenie — co zresztą nie może być tytułem do chwały, gdyż jest prostem wypełnieniem obowiązku na gminie ciążącego.

Jak przedstawiają się w szczegółach dochody i wydatki, omówimy w następnym artykule. *lf*

Z różnych stron.

Z Tarnowa. Zniszczone w czasie walk domy stoją po dziś dzień nienaruszone, są nawet całe szeregi domów, w których okien niema, tak, jak to było w pierwszych dniach po odbiciu miasta.

Życie handlowe, ruch kupiecki poczyna powoli ożywać; sklepy poczynają się stopniowo wypełniać towarami, ale po dziś dzień nie dostanie wielu, bardzo wielu rzeczy i musi się po nie jechać do Krakowa.

Życia umysłowego, w szerszem znaczeniu, ruchu humanitarnego, na większą skalę (prócz Ligi kobiet, pracującej z pożytkiem) ani śladu. I tu wojna!

Za to mamy — jako strawę duchową — aż trzy kina.

Polskie archiwum wojenne. Zarząd polskiego archiwum wojennego, mający siedzibę we Lwowie, przeniósł się do lokalu przy ulicy Lelewela l. 5, parter.

Zakaz wywozu i przywozu. Rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 14 stycznia 1916 rozciągniętym został zakaz wywozu z monarchii na asbest i wyroby asbestowe (z wyjątkiem łupku asbestowo-cementowego), grafit, odłamki tyglów grafitowych, kaolinę, szamoty, magnezyt surowy i palony, cegły magnezytowe, cegły szamotowe i inne ogniotrwałe cegły i artykuły techniczne — dalej na wszelkie połączenia siarczane oraz sole siarczane i siarkowe.

Zakaz przywozu z państw nieprzyjacielskich rozszerzony został na następujące towary: szafran, pomarańcze, daktyle, ananasy, trufle, kapary, wreszcie na płyty marmurowe i alabastrowe.

Uwolnienie 1000 jeńców wojennych polskiej narodowości. W „Dzienniku urzędowym“ c. i k. komendy obwodowej w Janowie, wydanym 15 stycznia 1916 r. czytamy: „Na wniosek generał-gubernatorstwa wojskowego, poleciło ministerstwo wojny w porozumieniu z naczelną komendą armii, aby pewną ilość rosyjskich jeńców wojennych polskiej narodowości, którzy przed rozpoczęciem wojny mieszkali stale w tej części obszaru przez Austro-Węgry zajętego, który leży po lewej stronie Wisły, **puszczono do ich rodzinnych miejsc zamieszkania.** Na powzięcie tego zarządzenia wpłynęła życzliwość, z jaką się zawsze władze austro-węgierskie do ludności Polski odnoszą, a ma ono na celu powrócenie licznym rodzinom kraju, ciężko wojną dotkniętego, ich żywicieli, jak również przyjście z pomocą rolnictwu przez dostarczenie mu sił roboczych. Uwolnienie powyższych 1000 jeńców jest **próbą**, od wyników której uzależnia się ewentualne dalsze w tym kierunku zarządzenia“. Opiekę i kontrolę nad uwolnionymi jeńcami poruczono wójtom i sołtysom, którzy mają donosić komendzie obwodowej o każdej zmianie miejsca pobytu danego jeńca, o ile ono nastąpiło bez pozwolenia odnośnej komendy.

Akcya komitatowa na Węgrzech. Liczba komitatów, które powzięły rezolucye w sprawie polskiej dosięgnie niebawem 30. Prócz bowiem uchwał znanych już z poprzednich sprawozdań mamy rezolucye szeregu dalszych zjazdów komitatowych, jak Bihar, Torda, Orawa.

Ponieważ opinia polska nie zawsze docenia znaczenie tych uchwał, warto zaznaczyć co następuje: Zjazdy czyli rady komitatowe są autonomiczną wybieralną reprezentacyą ludności komitatów o znacznie szerszym zakresie działania niż rady powiatowe galicyjskie lub ziemstwa rosyjskie. Są one po sejmie najpoważniejszą trybuną życia publicznego na Węgrzech i dlatego głos ich ma bardzo doniosłe znaczenie.

Zjazd komitatu Maramaros wyraża to niewzruszone przekonanie, że po ukończeniu wojny w porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami prawa narodu polskiego do narodowego bytu i wolności zostaną słusznie i sprawiedliwie zaspokojone. W konsekwencyi tych uczuć powyższy zjazd wystosowuje pismo do węgierskiego królewskiego prezydenta ministrów.

Spóźnione dary rosyjskie. W przeglądzie politycznym z dnia 27 grudnia z. r. Nr 3367 zaznacza „Rjecz“, że podczas obrad w komisyi budżetowej oświadczył hr. Ignatiew (minister oświaty), że „rząd uważa za rozstrzygniętą sprawę stworzenia w Warszawie **uniwersytetu polskiego i polskich szkół** w Królestwie Polskiem“.

Wymysły gazet rosyjskich. W-rze 1428 „Nowoje Wremia“ z dnia 30 grudnia 1915 r. czytamy, że według rozporządzeń władz niemieckich w Warszawie zamknięto „Gazetę Poranną 2 grosze“, a cały zespół oddano pod sąd. Przyczyną tej represyi miał być, według „Nowego Wremia“ artykuł, wydrukowany jeszcze kilka miesięcy przed zajęciem Warszawy,

władze niemieckie zażądały, aby redakcya publicznie wyrzekła się swoich dawnych poglądów

Redakcya nie zgodziła się na spełnienie tego żądania, wobec czego gazetę zamknięto, a współpracowników oddano pod sąd.

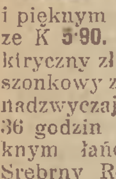
Litość dla jeńców. Jedna z gazet estońskich, wychodzących w Inflantach, opisuje wzruszający fakt współczucia miejscowej ludności dla jeńców austryackich. Gdy grupa tych jeńców przybyła do miejscowości Fellin, przechodnie (Estowie) na ulicy

zdjęli swe ciepłe, wełniane rękawiczki i ofiarowali je zmarzniętym jeńcom. Wzruszeni jeńcy dziękowali ze łzami w oczach.

MĄKĘ STĘCHŁĄ
w każdej ilości kupuje
BIURO OGŁOSZEŃ WŁ. GRABOWSKIEGO
Kraków, ulica Jagiellońska L. 11.

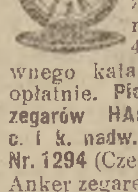
Najlepszym powszechnym artykułem spożywczym jest
Masło miodowe
najlepsze i najtańsze do smarowania chleba zamiast teraz tak drogiego masła i tłuszczu, da się długo utrzymać. Ja jakości towar w 5 klg. emaliowanych wiaderkach **K 8·80** opłatnie za pobraniem.
W większej ilości o wiele taniej oferuje
Carl Schröpl
Handel hurtowny. Komotau, Deutschböhmen.

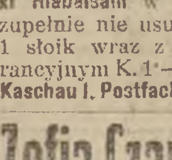
Buchalter (kawaler)
znajdzie zaraz posadę na prowincyi. Wiadomość w biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Gołębia 2.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały, firma
Ignacy Cypres
Kraków, Szewska 13/18

sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach. — 1 Brytania Anker Remontoir system Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko ze K **5·90.** Amerykański elektryczny złoty Remontoir kieszonkowy z marką „Splendit“ nadzwyczaj płaski kawalerski, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K **6·70.** Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny K **16·—.** Stalowy damski Remontoir K **10·—.** Budzik najlepszy K **5·50.** Łańcuszki srebrne od K **3·—.** Zegarki złote damskie od K **40.**
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Najlepsza trucizna
bakcylowa na szczury i myszy w Agencyi handlowej, Kraków, Podzamcze 20.

Filus Bronisław
legionista, na kuracyi w Munkaslák Zim. 10, Pöstyen, Ungarn, prosi o adresy znajomych.

5 HALERZY

kosztuje was tylko kartka korespondenc. za pomocą której możecie zażądać mojego najnowszego z 4000 rycin głównego katalogu darmo i opłatnie. **Pierwsza fabryka zegarów HANNS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr. 1294** (Czechy). Niklowy Anker zegarek K 3·80, lepszy K 4·20. Srebrny-metalowy Rem. zegarek K 4·80, z szwajcarskim Anker werkiem K 5·—. Zegarek pamiątkowy wojenny K 5·50. Radium zegarek kieszonkowy K 8·50, z budzikiem K 24·50. Niklowy budzik K 2·90. — Zegar ścienny K 3·40. Do każdego zegarka 3 letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za pobraniem. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.


500 koron
płacę Wam, jeżeli Wasze **nagniotki brodawki i rogówki Riabalsam** w 3-ch dniach zupełnie nie usunie. Cena za 1 słoik wraz z listem gwarancyjnym K. 1·—. **KEMENY, Kaschau I. Postfach 12/110. Węgry.**

Zofia Czaplińska
Basztowa 1
przygotowuje do dramatu i uczy gry scenicznej panie kształcące się w operze. Zgłoszenia od godz. 3—5.

Świerzb, parzenie skóry oraz jej nieczystości usuwa Fellera antyseptyczny, desynfekcyjny, ból uśmierzający fluid z esencyi roślin z marką „Elza“. 12 flaszek franco kosztuje tylko 6 koron u **aptekarza E. V. Fellera, Stubica, plac Elizy Nr. 260 (Kroacya).** Przeszło 100.000 listów dziękczynnych. Środek jest znakomity. (ec)


›JERRY‹
SKA Z OGR. ODPOW.
AMERYKAŃSKIE URZĄDZENIA BIUROWE
CENTRALA DLA GALICYI, BUKOWINY I KRÓLESTWA POLSKIEGO
KRAKÓW
UL. FLORYAŃSKA 28.
Tel. 1416.

Potrzebne na prywatne mieszkanie
2 pokoje, przedpokój, kuchnia
z łazienką i z elektrycznem oświetleniem
od 1 lutego 1916.
Zgłoszenia do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Dunajewskiego 5, parter, lub do Działu inserat. „Naprzodu“, Kraków, Gołębia 2, I piętro.

BIURO TECHNICZNE
F. LORD
Kraków, ulica Lubicz L. 1.
Skład artykułów technicznych i elektrotechnicznych, maszyny parowe, motory gazowe i benzynowe, Turbiny, wszelkie maszyny młyńskie, kamienie francuskie, gaza jedwabna, pompy, węże gumowe i konopne, wszelkie armatury do pary i wody, pasy skórzane i parciane, płyty i liny gumowe i asbestowe, smary i oleje do maszyn, płachty nieprzemakalne, lampki elektryczne, rowery.
Kosztorysy i cenniki bezpłatnie.

POWSZECHNY
ZAKŁAD UNIFORMOWY
BACK & FEHL
Kraków, ul. Podwale l. 5.
obok kawiarni Esplanade
wykonuje wszelkie uniformy według miary i przepisów wojskowych ze znaną dokładnością. Wszelkie przybory wojskowe w wielkim wyborze na składzie. Posiada również na składzie wszelkie ordery, odznaczenia, odznaki pamiątkowe i stosowne do tego wstęgi.
CZAPKI w różnych gatunkach i w bogatym wyborze.
Centrala: Wiedeń IX/1, Elisabethpromenade.
Filie: Tryest, Lublana, Czerniowce.

Buchalterka-korespondentka
polsko-niemiecka, umiejąca pisać na maszynie, obeznana z prowadzeniem biura handlowego, znajdzie dobrą posadę w przedsiębiorstwie handlowem.
Reflektantki zechcą nadesłać listowne oferty z odpisami świadectw do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Gołębia 2, dla W. 7.
Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi.

Uskuteczniam wysyłkę
przesyłek w wozach zbiorowych
z Krakowa do Wiednia.
Przyjmuję zatem wszelkiego rodzaju przesyłki, z wyjątkiem objętych zakazem wywozu z Krakowa, do ekspedycyi do Wiednia.
Józef J. Leinkauf
Kraków, ul. św. Gertrudy 4. Telefon 416.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** **Drukarnia Ludowa. Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).